Rok 2. №. 99. 100 Sosnowiec, poniedziałek 2 maja 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 25 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: H. Monsiorska—Red. W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica Piłsudskiego, dom Lendora.

Budowa domów robotniczych w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 1. 5. (wł.) Na czwartkowej konferencji w sprawie zatrudnienia bezrobotnych uchwalono wysłać delegację do Warszawy do min. pracy o wyjednanie większej pożyczki, celem podjęcia robót publicznych w Częstochowie. Delegacja ta, składająca się z prezydenta dr. J. Marczewskiego i 4 ch przedstawicieli bezrobotnych, powróciła już do Częstochowy.

Jak się dowiadujemy, na skutek podjętych starań delegacja uzyskała w drodze wyjątku zgodę banku gosp. krajowego na użycie 20 tysięcy dolarów z resztującej sumy pożyczki ulenowskiej na budowę domów robotniczych.

Przy pracach budowlanych część bezrobotnych będzie mogła znaleźć pracę.

Triumfalna kampanja Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 1.5. „Chicago Tribune" donosi z Szanghaju, że Czang Kai-Szek przerwał linję kolejową na południe od Nankinu w dwóch miejscach: w ten sposób trzy dywizje 6-go korpusu pod dowództwem generała Czang-Tsie-na zostały odcięte od podstawy operacyjnej. Oddziały te po zaciętej walce straciwszy wielką ilość zabitych i rannych oddały się do niewoli. Podobnież udało się wojskom Czang-Kai-Szeka rozbroić poważne siły nieprzyjacielskie pod Kiukiang i w Wuhu. Czang Kai-Szek uważa, iż osiągnięto bardzo poważne powodzenie, ponieważ generał Tsan-Tsin był odpowiedzialny za wypadki nankińkie i był najzagorzalszym przeciwnikiem umiarkowanego skrzydła Kuomintangu.

Poprawa bytu kolejarzy.

Min. komunikacji pracuje nad planem regulacji płac.

WARSZAWA, 1.5. (wł.). W ministerjum komunikacji prowadzone są w szybkiem tempie prace nad regulacją płac pracowników kolejowych. Regulacja przynieść ma kolejarzom znaczną poprawę bytu, a wprowadzona będzie w zależności od wejścia w życie projektowanego przejścia kolei państwowych na przedsiębiorstwo.

Interwencja mocarstw w Kownie o uznanie „status quo" przez Litwę.

KŁAJPEDA, 1. 5. (wł.) Dzienniki kłajpedzkie podając wiadomości łotewskie i francuskie o interwencji mocarstw w sprawie status quo nad granicami polsko-litewską wyrażają zdziwienie, że wiadomości te nie zostały zdementowane z urzędowej strony litewskiej.

Wielki plan budowlany rządu.

Realizacja projektu zatrudniłaby wszystkich bezrobotnych.

WARSZAWA, 1.5. (wł.). Rząd opracowuje obecnie na wniosek ministra robót publ. wielki plan budowlany.

Prace przygotowawcze idą w tym kierunku, aby komorne pobierane w myśl ustawy waloryzacyjnej ustabilizować w drodze dekretu Prezydenta na 80 komornego przedwojennego i oddać je właścicielom domów. Natomiast różnica do 100 proc. miałaby pójść na cele budowlane.

Uzyskany w ten sposób dochód dałby możność zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, a ruch budowlany w Polsce mógłby obejść się bez wszelkiej pomocy z zewnątrz.

Ultimatum ministra przemysłu i handlu.

Żąda od hut cofnięcia podwyżki żelaża w ciągu dni 10

WARSZAWA, 1.5 (wł.) Jak się dowiadujemy, minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski przyjął wczoraj przedstawicieli związku hut żelaznych, przybyłych do ministerjum przemysłu i handlu w charakterze przedstawicieli przemysłu hutniczego, jednakże bez pełnomocnictw od syndykatu polskich hut żelaznych i odbył z nimi dłuższą konferencję. Podstawę kenferencji stanowiły z jednej strony — memorjał syndykatu polskich hut żelaznych złożony na żądanie ministra przemysłu i handlu w celu usprawiedliwienia dokonanej przez syndykat zwyżki cen do 360 zł. za tonę żelaza handlowego (cena zasadnicza), z drugiej zaś strony — obliczenia i kalkulacje, przeprowadzone przez ministerjum przemysłu i handlu.

Na podstawie tych ostatnich obliczeń minister Kwiatkowski zażądał obniżenia ceny zasadniczej żelaza handlowego do 345 zł. za tonę, zobowiązując jednocześnie przedstawicieli przemysłu hutniczego do udzielenia odpowiedzi w terminie 10-dniowym. Sprawa przedstawia się jednak dość ciężko, gdyż przedstawiciele hut żelaznych obstawali na konferencji przy dokonanych podwyżkach i nie zdradzali chęci ustępstwa.

Jak słychać, rząd jest zdecydowany wszelkiemi środkami dążyć do skasowania tej podwyżki, która może zaciążyć nad całem naszem życiem przemysłowem.

Ślub p. Wł. Sieroszewskiego.

WARSZAWA, 1. 5. (wł.) Wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Aleksandra odbył się ślub p. Władysława Sieroszewskiego, syna znakomitego pisarza Wacława Sieroszewskiego, z p. Barbarą Wrzoskówną.

Na ślubie był obecny Marsz. Piłsudski.

Pisma donoszą, że...

— Wczoraj nastąpiło otwarcie targów poznańskich.

— 25 maja odbędzie się 4 dniowy zjazd lekarzy słowiańskich w Warszawie.

— Minister oświaty wydał zarządzenie, mocą którego nauczyciele szkół powszechnych państwowych muszą wykazać się do dnia 31 sierpnia b. r. z posiadania odpowiednich kwalifikacji.

— Z propozycją pożyczki dla Polski zwrócił się bank Dillona.

— W Tczewie szalała ogromna zawierucha, która wyrządziła poważne szkody.

— Grunt nad Wisłą w Warszawie systematycznie się obsuwa—tak że niektórym budynkom grozi zawalenie.

— Litwini ponieśli klęskę wyborczą w Kłajpedzie.

— Duński parlament odrzucił plebiscyt w sprawie rozbrojenia.

— Zatarg sowiecko-szwajcarski nie został jeczcze ostatecznie załatwiony.

— Fala wody szybko zbliża się ku Nowemu Orleanowi. O ratunku miasta nie może być mowy.

— Wskutek wylewu rzek w Saksonji zostało zatopionych 300 tysięcy morgów ziemi.

— Nad zatoką Chasepeache piorun zabił 4 lotników.

— Na wyspie Reanion nastąpił wybuch wulkanu. Na skutek wybuchu dno pobliskiej rzeki zostało podniesione o kilka metrów. Masy wód zalały miasto Benoit. Zawaliło się kilkanaście domów. Donoszą o zabitych i ciężko rannych. Szkody olbrzymie.

— W Warszawie na przejeździe przy ul. Grochowskiej pociąg osobowy wpadł na samochód z 3 pasażerami. Samochód został doszczętnie rozbity. Ofiarą katastrofy padło 4 osoby

— W jednej z fabryk łódzkich zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Robotnikowi maszyna obcięła rękę. Nieszczęśliwy, nie zważając na ból, nie stracił przytomności, podniósł z podłogi obciętą rękę i cały zalany krwią pobiegł do ambulatorjum. Widząc to dwie robotnice zemdlały.

— Groźną bandę anarchistów wykryto we Francji. Policja aresztowała około 1000 osób.

— W północnej Hiszpanji odkryto wielkie źródła nafty.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

Czytelnicy nasi zdziwią się, przeczytawszy w nagłówku niniejszego artykułu trzecie przykazanie Boskie. W tej chwili jednak staje się ono dla nas aktualnem, gdyż, zmuszeni okolicznościami, łamiemy je zupełnie świadomie.

Ani „Dziennik Pracy", ani „Expres Zagłębia" nie ukazywały się dotychczas w poniedziałki, chcąc zapewnić odpoczynek swym pracownikom choć jeden dzień w tygodniu. Zresztą w Zagłębiu pisma tradycyjnie w święta nie pracowały.

Aliści przed półtora rokiem na gruncie naszym zaczęła grasować arcykatolicka „Polonja" Korfantego. Rozporządzając szalonemi kapitałami, pan Korfanty zdemoralizował w pierwszym rzędzie Śląsk, gdzie nigdy pisma w niedzielę nie pracowały, a następnie zaczął propagować nieposzanowanie świąt na terenie Zagłębia, by następnie zyski z tego ciągnąć.

W ślady za swym pobratymcem poszło drugie arcykatolickie pismo, wydawane w Sosnowcu, — „Kurjer Zachodni", który również zaczął ukazywać się w dni poświąteczne, zmuszając pracowników redakcji i drukarni do nieposzanowania świąt.

Takie stanowisko obu pism arcykatolickich jest tem dziwniejsze, że zarówno „Polonja", jak i „Kurjer Zachodni" oburzają się niesłychanie, gdy żydzi chcą pracować w niedzielę. Gromy rzucają na tych, którzy tą „zdobycz socjalną" — odpoczynek niedzielny gwałcą, wypiekając chleb i bułki, lub uprawiając handel.

Wiemy, co te pisma na swoje usprawiedliwienie mogą powiedzieć.

Oto: wypadki biegną, życie nie czeka, ludzie ciekawi, już chcą wiedzieć co się dzieje i t. p.

Co prawda, piekarz mówi to samo, że ludzie lubią świeży chleb i bułki, kupiec twierdzi, że jak się komu guzik oberwie w niedzielę, to do poniedziałku nie może trzymać garderoby w ręku itp. Wszystko to są jednak wykręty nie warte torby kłaków.

Bo albo jest święto, — to dla wszystkich, albo go niema wcale. Żadnych wyjątków być nie może i nie powinno.

Wmawianie w kogoś, że bez tego obejść się może, a bez tamtego nie może, jest najzwyklejszem „bujaniem" społeczeństwa w interesie własnej kieszeni.

To też dziś, gdy zmuszeni przez konkurencję arcykatolików, przystępujemy do pracy w niedzielę z niekłamanym wstrętem, gdy wszyscy, prócz nas, korzystają z zasłużonego odpoczynku, nie możemy się powstrzymać od wypowiedzenia tych kilku gorzkich uwag pod adresem pp. Korfantych i ich adherentów, którzy dla miłego grosza got wi djabłu duszę sprzedać.

Inaczej bowiem nie możemy wytłumaczyć sobie gwałcenia świąt przez pisma, bez których nie tylko w poniedziałki, ale nawet cały tydzień społeczeństwo doskonale mogłoby się obejść.

(r.)

Sprawa podwyżki płac robotniczych

w przemyśle metalowym.

Przemysłowcy chcą wymusić od rządu zgodę na podwyżkę cen żelaza.

W ministerjum pracy i opieki społecznej odbyły się przy udziale inż. Gollota, pertraktacje w sprawie podwyżki płac w przemyśle metalowym. Delegaci przemysłowców w zasadzie zgodzili się na podwyżkę zarobków robotniczych, wysokość jednak podwyżki uzależnili od zaakceptowania przez rząd 10 i pół procentowej podwyżki cen żelaza.

Decyzję ostateczną w tej mierze przemysłowcy uzależniają od stanowiska rządu.

Odpowiedź rządu miała być dana w ubiegły czwartek, dotychczas jednak jeszcze nie nadeszła.

Przemysłowcy zgodzili się uskutecznić podwyżkę, jaka będzie ostatecznie ustalona od dnia wymówienia umowy. Wysokość podwyżki będzie ustalona w dniach najbliższych.

Wspólna konferencja delegatów robotniczych i przedstawicieli przemysłu odbędzie się w miejscowym inspektoracie pracy w dniu 5 lub 6 b. m.

Ponieważ termin, od którego ma obowiązywać podwyżka płac został już ustalony, przeto data ostatecznej konferencji nie odgrywa żadnej roli.

Jak widać przemysłowcy chcą wykorzystać sprawę podwyżki płac robotniczych w pierwszym rzędzie dla swoich interesów.

Zmuszeni podnieść głodowe płace robotników, używają wszelkich środków, ażeby uzyskać od rządu zgodę na podwyżkę cen żelaza i przy tym ogniu upiec własną pieczeń.

Uzyskawszy zgodę na dość dużą podwyżkę cen żelaza, ciekawi jesteśmy jaką podwyżkę dadzą ci panowie głodującemu robotnikowi?

Człowiek padł z głodu.

Bolesny i nad wyraz przykry widok mieli w Warszawie przechodnie, znalazłszy się na rogu ulicy Mazowieckiej i pl. Małachowskiego.

Chodnikiem posuwał się jakiś młody wynędzniały mężczyzna. Czynił wrażenie człowieka, jakgdyby strawionego silną gorączką.

Posiniałe oczodoły — spieczone wargi — i pożółkłe policzki, świadczyły, że mężczyzna jest znękany cierpieniami.

Nagle, jakgdyby resztki sił go opuściły, nieszczęsny zakołysał się na nogach i potoczył się ku ścianie domu. Chwilę jeszcze słaniał się, poczem runął na chodnik.

Jakiś straszny ból wykrzywił mu usta. Podbiegło kilku przechodniów — zjawił się policjant, a wkrótce potem nadjechało pogotowie

Młodego mężczyznę przewieziono do pobliskiej bramy.

Lekarz nachylił się i zapytał „co panu dolega?"

Po przez strawione gorączką usta — mężczyzna wyszeptał słowa straszne.

— Panie doktorze, głód mnie zmógł.. Od tygodnia blisko nie jadłem nic...

— Czem się pan zajmuje?

— Niczem.. pracy żadnej dostać nie mogę.

— Gdzie pan mieszka?

— Nigdzie... Jestem bez dachu nad głową..

Po tych rozpaczliwych wynurzeniach, lekarz zbadawszy chorego, stwierdził istotnie tak silne wycieńczenie wskutek głodu, iż natychmiast zarządzonował przewiezienie mężczyzny do szpitala Św. Rocha.

Ofiarą tej nędzy okazał się 23-letni Andrzej Pietraszkiewicz.

Komunikat oficjalny Nr. 1

Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego K.Z.O.P.N.

Adres sekretarjatu: M. Bluszcz Dąbrowa Górnicza Magistrat.

1. Podaje się do wiadomości wszystkim klubom skład kierownictwa Podokręgu: Przewodniczący inż. C. Uthe, zastępca R. Makieła, sekretarz i skarbnik M. Bluszcz, członkowie Kozak i Panek.

2. Adres sekretarjatu i Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego aż do odwołania jest następujący: Sosnowiecki Podokręg K. Z. O. P. N. M. Bluszcz Dąbrowa Górnicza Magistrat.

3. Posiedzenia Kierownictwa odbywać się będą w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Sosnowcu (Pogoń ul. Orla róg Dzikiej) w każdy wtorek.

4. Podaje się do wiadomości, że w myśl uchwały walnego Zgromadzenia klubów z dnia 23-4-27 r. w sprawie klubów utrzymujących stosunek z Ligą, które nie zgłosiły powrotu do P. Z. P. N. do dnia 28-4-27 r. wystosowano wniosek o skreślenie z członków K.Z.O.P.N. następujące kluby: T. S. Victorja — Sosnowiec, K. S. Sosnowiec, T. K. O. Swit — Sosnowiec, Z. T. G. S. Makabi — Sosnowiec, T. S. Wirginja — Sosnowiec, Z. T. G. S. Hakoach — Będzin i T. S. Sarmacja — Będzin z któremi to klubami nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod karą przewidzianą statutem.

5. Ustalono dzień 8 go maja r. b. — rozpoczęcie mistrzostw na rok 1927 dla klubów klasy B. i C.

6. Podaje się do wiadomości, że w Podokręgu Sosnowieckim K. Z. O. P. N. zrzeszone jest 16 następujących klubów: miasto Sosnowiec KKS. Ruch, KS. Arja, RTS. Tur, KS. Strzał, TS. Rozwój, miasto Czeladź, Czeladzki KS., KS. Brynica, miasto Będzin KS. Zagłębianka, miasto Dąbrowa Górnicza TS. Dąbrowa, KS. Naprzód, RKGS. Zagłębie, ZKS. Sport, Ząbkowice T. S. Ząbkowice, miasto Zawiercie KS. Warta, miasto Olkusz T. S. Vesta, Wolbrom KS. Sarmata i zywa się wszystkie kluby do nadesłania Kierownictwu dokładnych swych adresów.

7. Ustalono na rok bieżący 4 kluby klasy B do której zaliczono: KS. Zagłębianka—Będzin, Czeladzki KS.—Czeladź, KKS. Ruch — Sosnowiec, KS. Warta—Zawiercie i wyznaczono następujące terminy na zawody o mistrzostwo klasy B na rok 1927. I-sze rozgrywki 8/5 Warta—Zagłębianka, Ruch — Czeladzki, 15/5 Zagłębianka — Czeladzki, Ruch—Warta, 22/5 Czeladzki — Warta, Ruch — Zagłębianka. II gie rozgrywki: 12/6 Zagłębianka—Warta, Czeladzki—Ruch, 19/6 Czeladzki—Zagłębianka, Warta — Ruch, 26/6 Warta — Czeladzki, Zagłębianka — Ruch. Kluby znajdujące się na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

8. Ustala się 2 grupy klasy C. I-sza grupa sosnowiecka i II-ga grupa dąbrowska. Do I-ej grupy zaliczono kluby: Brynica, Arja, Rozwój, Tur, Strzał. Do grupy II-ej Dąbrowa, Naprzód, Zagłębie, Sport, Ząbkowice, Vesta—Olkusz, Sarmata — Wolbrom i wyznaczono następujące terminy na zawody o mistrzostwo klasy C na 1927 rok.

I-sza grupa:

I-sze rozgrywki: 8/5 Tur — Arja, Brynica — Strzał, 15/5 Rozwój—Tur, Strzał — Arja, 22/5 Brynica — Rozwój, Tur—Strzał, 29/5 Arja — Brynica, Strzał — Rozwój, 5/6 Rozwój — Arja, Brynica — Tur.

II-gie rozgrywki: 12/6 Arja—Tur, Strzał — Rozwój, 19/6 Tur — Rozwój, Arja — Strzał, 26/6 Rozwój — Brynica, Strzał — Tur, 3/7 Brynica — Arja, Rozwój — Strzał, 10/7 Arja — Rozwój, Tur — Brynica.

II-ga grupa:

I-sze rozgrywki: 8/5 Sport — Ząbkowice, Sarmata — Zagłębie, Dąbrowa — Vesta, 15/5 Zagłębie—Ząbkowice, Sport—Naprzód, Vesta—Sarmata. Reszta terminów na zawody wyznaczone zostaną na przyszłym posiedzeniu i opublikowane w następnym komunikacie. Kluby na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

9. Przypomina się klubom obowiązek uregulowania wpisowego do mistrzostw i wszelkich należności przypadających od klubów.

10. Zgłoszenia o sędziego należy zgłaszać do Referatu obsady sędziów R. Zygmuntowski Sosnowiec, Bracka 8 wraz z taksą kl. B 3 zł., kl. C 1 zł.

Kierownictwo
Podokręgu Sosnowieckiego
K. Z. O. P. N.

Walne zebranie Klubów Podokręgu Sosnowieckiego K. Z. O. P. N. w dniu 22 kwietnia 1927 roku reprezentujące 15 klubów klasy B i C uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzone w dniu 23-go kwietnia 1927 roku kluby B i C klasowego Podokręgu Sosnowieckiego K. Z. O. P. N. opowiadają się kategorycznie przeciw tak zwanej Lidze (Polskiej Lidze Piłki Nożnej) która samozwańczo powołana do życia podeptała obowiązującą konstytucję PZPN-u i rozmachem destrukcyjnej nieobliczalnej roboty przekreśliła chlubną tradycję jedności celów i siły organizacji piłkarskiej w Polsce. Zgromadzeni postanawiają zwalczać „Ligę" jako zło w sobie i narzędzie deprawacji społecznej, jakiej powolnie ulegać musi młodzież, jeśli dla wzmacniania poziomu footbalowego ściągana będzie w zamian za posady, czy inne przywileje do silnych zespołów ligowych, a później po utracie zdolności do dobrej gry — rzucana na bruk niby bezużyteczny sprzęt.

Zgromadzeni stwierdzają, iż t. zw. Liga chroniąca jedynie interesów 14 klubów, zagraża bezpośrednio interesom klubów B i C klasy, zaś wszelkie próby ze strony ligowców zmierzające do ujednania dla swoich celów klubów klasy B i C postanawiają zgromadzeni odeprzeć, jako zamaskowany zamach na ich prawo do samodzielnego bytowania. Zgromadzeni stwierdzają, iż liga nie zdolna w swym ilościowo znikomym składzie do produktywnej pracy, pragnie wszelkiemi niedozwolonemi nawet sposobami, wciągać do swej destrukcyjnej akcji i to na drodze całkowitego rozbicia PZPN-u — kluby B i C klasowe celem wykazania się wobec Związku Związków i władz taką ilością klubów iżby t. zw. „Polska Liga Piłki Nożnej" uzyskać mogła formalne prawo obywatelstwa. Zgromadzeni piętnują tę akcję i wzywają kluby B i C klasowe całej Polski do odparcia zakusów ligowców — oświadczając, że pozostają nadal wiernymi członkami K. Z. O. P. N., a przez to i P. Z. P. N. i dzierżyć będą wysoko sztandar prawdziwego i niekłamanego ideału sportowego propagującego zasady wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw młodzieży w Polsce i stają na stanowisku czysto sportowym z wykluczeniem dążeń politycznych i wyznaniowych".

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 2 Poniedz.	Zygmunta. Konst. 3-go Maja. Wschód słońca 4.06. Zachód „ 7.01.

RADJO.

Poniedziałek — 2 maja.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny

15.00 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny.

15.30 Stacja nieczynna.

17.30—17.55 Odczyt p. t. „Dokształcenie nauczycielstwa szkół powszechnych na kursach wakacyjnych", wygłosi Dr. T. Mikułowski.

18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Sinkowa.

19.00 48-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Requigny.

19.30 Odczyt z cyklu „Co każdy o Polsce wiedzieć powinien", wygłosi prof A. Janowski (dział „Krajoznawstwo").

19.55 Komunikat rolniczy.

20.15 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30 Koncert wieczorny. Kameralny. Wykonawcy: Marja Wiłkomirska (fort.) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolenczela).

22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

KRAKÓW.

18.00 Transmisja z Warszawy.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt pod tyt: „Życie wyrazów polskich" Cz. II „Zapożyczenia"— wygł Dr J Łoś.

19.30 Odczyt pod tyt.: „Zasługi Tow. Szkoły Ludowej w przeszłości i zadania na przyszłość", wygł. prof Dr. W. Wysocki.

20.00 Przerwa, ewent. komunikaty.

20.30 Transmisja z Warszawy

POZNAŃ.

17.15 Koncert organowy — prof. F. Nowowiejskiego.

18.45 Nad program.

19.00 Odczyt: prof. U. P. dr. Alfred Denizot: Popularny wykład o zasadach radjofonji.

19.25 Komunikaty.

19.35 Dr. Z. Kawecka „Jugosławja dzisiejsza".

20.30 Transmisja z Warszawy.

Teatr w Katowicach.

Poniedziałek: „Tajemnica powodzenia".

Z Sosnowca.

Głupota czy złośliwość? W onegdajszym numerze „Kurjera Zachodniego" ukazała się wzmianka o ustąpieniu ze stanowiska komendanta powiatowego p. p. nadkomisarza Zwirskiego.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Komendant powiatowy nie podawał się do dymisji.

Zdrowie p. Zwirskiemu dzięki Bogu dopisuje i pozostaje on nadal na swoim stanowisku, wbrew pobożnemu życzeniu „Kurjera Zachodniego", który radby widzieć na stanowisku komendanta powiatowego p. K. zesłanego ongi za czasów rządów prawicowych na kresy.

Czy czas pokuty minął czy też „Kurjer Zachodni" inaczej ocenia wartość ludzi?

(s) **1 maja w Sosnowcu.** Przed południem kilkotysięczny pochód z Sielca i Pogoni udał się na ul. Racławicką, gdzie do zgromadzonych przemawiali pp. Bień, Jarża i Cupiał. Następnie pochód przeszedł ulicami Nowopogońską, Marjacką i 3 Maja. Poza członkami P. P. S. brali udział w pochodzie niezależni socjaliści i grupa młodzieży komunistycznej. Na ulicy Sienkiewicza pochód rozwiązał się.

Wieczorem w sali teatru miejskiego odbyła się akademja, urządzona przez P.P.S.

W mieście panował spokój.

(s) **Rada zjazdu w Sosnowcu?** Dowiadujemy się, że rada zjazdu przemysłowców górniczych, rezydująca dotychczas w Dąbrowie, ma zamiar przenieść swą siedzibę do Sosnowca. Obecnie pertraktacje toczą się w sprawie kupna domu pp. Reicherów.

Jeżeliby ta tranzakcja do skutku nie doszła, to siedzibą rady zostałby prawdopodobnie hotel „Wiktorja", którego właściciel jest skłonny ustąpić swą nieruchomość za dość przystępną cenę.

(s) **Lekcja praktyczna.** Wczoraj w seminarjum nauczycielskiem męskiem przy licznym udziale nauczycielstwa odbyła się lekcja praktyczna gimnastyki.

(s) **Budowa kolektora.** Magistrat przystąpił już do wstępnych prac, związanych z budową kolektora kanalizacyjnego, który będzie ściągał wodę z dzielnic, położonych na prawym brzegu Przemszy.

(s) **Usiłowanie otrucia.** Garos Józefa usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala na Pekinie. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

(s) **Amator korków.** W związku z notatką naszą z dn. 26 b. m. o kradzieży korków w firmie Posmykiewicz i S-ka,

ANTONI CZECHOW.

Kalchas.

Komik Wasyl Swietłowidow, stary pięćdziesięcioośmio letni mężczyzna, obudził się i rozejrzał ze zdziwieniem wokoło. Na przeciwko niego, przed lustrem paliły się dwie stearynowe świece, których migoczące płomyki oświetlały przepełnioną dymem szatnię teatralną. Na posadzce i krzesłach leżały różnego rodzaju ubrania zmięte gazety, płaszcz z podszewką w wielkie kraty i cylinder.

Na stole istny chaos: stojące i leżące butelki, kieliszki dwa czy trzy wieńce laurowe, pozłacana tabakierka, srebrny serwis do herbaty i złota szpilka do krawata — wszystko popiołem i ogarkami papierosowemi posypane.

Sam zaś Swietłowidow siedział na fotelu w kostjumie Kalchasa.

— Wielki Boże, jestem w garderobie! — zawołał komik, oglądając się na wszystkie strony — słyszane rzeczy... Jak mogłem zasnąć tutaj?

Nastawił uszu — śmiertelna cisza wokoło. Podarunki przypominały mu, że dziś był jego benefis, że miał wielkie powodzenie i że — co pauzę — ze swymi wielbicielami pił koniak i wino.

— Jak ja mogłem zasnąć! — myślał. Ach, ty stary psie — mówił do siebie — upiłeś się i zasnąłeś w fotelu! Roześmiał się na cały głos; chrząkając lekko, wziął świecę i wyszedł z szatni. Estrada była ciemna i pusta. Z sali teatralnej powiał lekki wiaterek na estradę, kołysząc płomyk świecy, która słabo tylko oświecała szereg drzwi, prowadzących do ubieralni, czerwoną kulisę, wiadro stojące na estradzie i ramę okienną, leżącą na podłodze.

— Jegorka! — huknął komik — do djabła, czyście wszyscy pozasypiali? Jegorga!

— A-a a..—powtorzyło echo.

Komik nagle przypomniał sobie, że z okazji jubileuszu służba teatralna otrzymała od niego przyzwoity napiwek i że napewno po przedstawieniu powędrowała gremjalnie do jakiejś knajpy.

Usiadł na małym stołeczku, świecę postawiwszy na stole. Głowa mu ciężyła, czuł się rozbity i chwiał się na wszystkie strony.

— Nie powinienem był tyle pić — mruczał do siebie — całe ciało boli mi... drżę od stóp do głów z zimna... Starzeję się!

Spojrzał wokoło. W ciemności widać było zarysy budki suflerskiej, pulpity grajków i widownię — ciemną jak grób.

Komik spoglądał to na ponurą salę, to na migocący płomyk świecy i mówił do siebie:

— Tak... starzeje się... Pięćdziesiąt osiem lat.. to nie bagatela.. Już po życiu... Trzydzieści sześć lat byłem na służbie teatru i po raz pierwszy widzę teatr w nocy... To dziwne... dla Boga... pierwszy raz w nocy.. Strach mię zaczyna ogarniać.. Boję się..!

— Jegorka! — jeszcze raz zawołał.

A-a-a... — odbiło się echem po sali.

W tejże chwili dzwon kościelny zabrzmiał donośnie. Komik zrobił znak krzyża świętego.

— Petruszka! znów zawołał. Gdzie się chowacie, do djabła!... Nie trzeba w nocy djabła wywoływać.. To dlatego, że... nie spędzaj na trunki..! masz pięćdziesiąt osiem lat... już pora się ze światem pożegnać... Pięćdziesięcioośmio letni ludzie chodzą do kościoła... modlą się... do śmierci się szykują.. Ach, ta cisza... Jak Boga kocham, boję się... Gdyby tak całą noc tu wypadło przesiedzieć, możnaby umrzeć ze strachu... Z duchami się spotkać.— Tu biedny komik zadrżał na całem ciele. Ciemność, migocząca świeca, śmiertelna cisza nadawały całemu otoczeniu fantastyczne kontury. Komik nachylił się nad świecą i patrzał ze strachem na widownię. Nagle stężał w bezruchu nieruchomy wzrok utkwiwszy w jeden punkt; poczem chycił się za głowę i jął nogami tupać:

— Kto jesteś? — wołał dzikim głosem. — Kto jesteś?

W jednej z lóż stała biała postać ludzka z nogą założoną na barjerę. Wskoczyła potem do orkiestry, sunąc jak cień ku rampie.

— To ja! — zawołał mężczyzna w negliżu, wdrapując się na estradę.

— Kto? krzyknął Kalchas, cofając się z przerażeniem.

— Ja Nikita Iwanowicz, sufler!

Komik wpatrywał się weń nieprzytomnie.

— To ja! niech się pan nie boi — powtórzył sufler.

— Wielki Boże! — odezwał się wreszcie komik, oddychając głęboko i wciąż jeszcze przypatrując się suflerowi z niedowierzaniem. — Co tu robisz wsród nocy?

— Jestem bezdomny, nie mogę znaleźć mieszkania, więc nocuję po lożach... Błagam... niech pan nic nie mówi dyrektorowi...

— Ty... Nikita... sufler! mruczał komik, podając mu drżącą rękę. Mój Boże, mój Boże! Powodzenie... Osiemnaście razy wywoływano mnie... obdarzono wieńcami... zachwycano się... ale nikt nie obudził starego i nie odprowadził do domu... Przyjacielu! Jestem stary człowiek... pięćdziesiąt osiem lat.. stary... chory... umrę niedługo.. Nie zostawiaj mnie samego!... boje się!...

— Pan powinien do domu pójść — zauważył sufler lękliwie.

— Nie — odparł komik nie chcę... jestem w domu sam, jak palec. Nie mam nikogo na świecie... ani żony... ani krewnych... jak umrę nikt po mnie łzy nie uroni!..

Opity, wzruszony chwycił suflera za rękę, ściskając ją i rosząc łzami.

Sufler tymczasem drżał jak liść osiki z zimna.

— Boje się samotności — ciągnął komik płaczliwie — nikt dobrege słowa mi nie powie, nie zaopiekuje się mną w chorobie. Do kogo należę? Komu jestem potrzebny? Kto mnie kocha? Kto?

— Publiczność! — odparł, szczękając zębami sufler.

— Publiczność poszła sobie... śpi.. Nie... nikomu nie jestem potrzebny... Nie mam żony...

— Nad tem płakać nie warto! — bąknął sufler.

— Jestem z dobrego domu... byłem niegdyś strojnym oficerem artylerji, nim na scenę wstąpiłem... Co za aktor był zemnie! Co za aktor! A dziś?... Wszystko minęło... Tempi passati... Gdzie są dawne czasy?.. Pamiętam dzieweczkę, smukłą jak brzózka, piękną jak uśmiech pogodnego poranka...

Kalchas zapalił się. Przed nim stał sufler w bieliźnie z bosemi nogami. Jedynem widzem osobliwej tej sceny była pusta sala.

— Kochała mnie — ciągnął stary trzęsąc siwą głową. Ale kiedy jej do nóg padłem, wzięła głowę moją w obie ręce i w oczy mi patrząc:

— Porzuć scenę! — zażądała odemnie Słyszysz, przyjacielu? Kochała mnie, a mimo to nie chciała zostać żoną aktora!

Nie porzuciłem sceny, ale oczy mi się otworzyły. Zrozumiałem wówczas publiczność... Bije oklaski, wieńczy wieńcem laurowym, kupuje mój portret za kilanaście kopiejek, szuka nawet towarzystwa mojego... ale do tego stopnia nie poniży się, aby mi córkę dać za żonę...

— Niech pan idziedo domu! — starał się go sufler uspokoić.

— Tak Rozumiem publiczność! — miotał się Kalchas, wygrażając pięścią pustej sali. Po tym zawodzie miłosnym błądziłem bez celu po świecie, uwodziłem kobiety, nie dbałem o opinję ludką, a szukałem zapomnienia i znajdywałem je... tylko na scenie...

Dziś zaś, obudziwszy się w garderobie, zobaczyłem jasno, że młodość już minęła, starość skrada się zdradliwie i moja rola skończona...

Sufler wziął go za rękę, zaprowadził do garderoby, rozebrał, ułożył na sofie, przykrył płaszczem o podszewce w kraty, sam zaś wśunął się cicho z powrotem do swej loży...

Kiedy komik nazajutrz wytrzeźwiał, wziął całą nocną przygodę za marę senną.

dowiadujemy się, że kradzieży korków dokonał praeownik tej firmy Borowik, a nie p. Leopold Moskwa, jak podaliśmy poprzednio.

Z Będzina.

Zmiany w programie zjazdu gimnazjum męskiego w Będzinie. Dnia 2-go maja 1927 r. godz. 9.30 zbiórka w sali konferencji gimnazjum męskiego, godz. 9.45 wymarsz do kościoła z gmachu szkolnego. Dnia 3 maja, godz. 15 walne zgromadzenie abiturjentów w sali rekreacji gimnazjum męskiego, godz. 19 wyjazd do Katowic autobusami z pod gmachu gimnazjum, godz. 20 bankiet w sali „Pod wypoczynkiem“ w Katowicach, ul. Sw. Jana 2, godz. 24 odjazd z Katowic autobusami.

(b) **Kwesta uliczna w Będzinie w dniu 3 maja.** W Będzinie odbyło się zebranie w sprawie zbiórki ulicznej w dniu 3 maja pod przewodnictwem p. E. Ryppa, przewodniczącego sekcji skarbowej. Przedewszystkiem omawiano sprawę ustawienia 5 stolików na rogach ulic. Będą one rozmieszczone tak: na rogu ulicy Sączewskiego i Kołłątaja obok apteki p. Kwiecienia, drugi róg ulicy Małachowskiego i Kołłątaja, obok domu p. Tilla, trzeci róg ulicy Kołłątaja i Starego Rynku, obok apteki p. Baera, czwarty róg ul. Małachowskiego i Sączewskiego, i piąty obok stacji kolejowej.

Oprócz tego podczas mszy polowej proponowana jest zbiórka na tacę. Następnie przystąpiono do omówienia sprawy przypinania znaczka na ulicach. Punktem zbornym jest lokal P. M. S. przy ulicy 3-go Maja.

Zbiórka rozpocznie się od godziny 8 rano i trwać będzie do godziny 1 po południu. W końcu postanowiono urządzić zbiórkę na listy. Przy stoliczkach będzie można kupić sobie książeczki (broszurki) w cenie 80 groszy za sztukę i znaczki metalowe po 1.00 zł. Nalepki do wyklejenia na oknach można otrzymać w niektórych sklepach.

Zebrany kapitał będzie wysłany do Warszawy do centrali P. M. S., na szkoły na kresach.

Na placu 3 Maja ma grać orkiestra.

(b) **Symulowała samobójstwo.** Kolczak Antonina ze Sławkowa, zamieszkała w Czeladzi wraz z kochankiem. Po pewnym czasie, niewiadomo czy kochanek opuścił Antosię, czy też Antosi uprzykszył się kochanek, dość że Kolczakówna poszła do służby do jednego z żydów przy ul. Plebańskiej w Będzinie. W tych dniach kochliwa Antosia udawała, jakoby chciała sobie odebrać życie, gdyż w chwili przewiezienia jej do szpitala powiatowego stwierdzono, że esencja octowa była rozlana obok niej, natomiast lekarz szpitalny stwierdził, że Kolczakówna nie piła esencji, ale jest chorą na całkiem inną chorobę. Kolczakówna leczyć się będzie w szpitalu wenerycznym.

Z Dąbrowy.

(d) **Dzień 1 maja w Dąbrowie** obchodzono uroczyście Według zapowiedzianego programu odbyły się manifestacje i wiece. Na manifestację przybyły z orkiestrą i sztandarami pochody z Redenu, Flory i Zagórza. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali domu ludowego, która cieszyła się dużem powodzeniem.

Ogólnie dzień 1-go maja obchodzono uroczyście, przebieg manifestacji i wieców był spokojny.

Z trzeciego posiedzenia sejmiku zawierckiego.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia sejmik uchwalił przystąpić na członka rady zjazdów samorządu ziemskiego w Warszawie.

Uchwalono statut o specjalnych opłatach i dopłatach na utrzymanie powiatowych i wojewódzkich dróg kołowych, z którego to źródła ma być osiągnięty dochód 200,838 zł. Suma ta będzie wydaną na renowacje nawierzchni.

Na członków do pow. zawierckiego komitetu przysposobienia wojskowego i rady wychowania fizycznego wybrano pp.: Stefańskiego Tomasza, Skrobacza Adama i Dziekciarczyka Józefa; uchwalono na ten cel kwotę zł. 9,351.

Do rady szkolnej powiatowej w Zawierciu na członków wybrano pp.: Kuziora Stanisława, Możdżenia Marcina, Turleja Jana i trzech za zastępców.

Do komisji szkolnej dla szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach wybrano pp.: Kamińskiego Jana, dyr. Krzemieniową Stanisławę i dyr. Steinhagena Marcina.

Budżet sejmiku zawierckiego przedstawiony przez wydział powiatowy został uchwalony bez żadnych poprawek.

Uchwalono statut powiatowej kasy oszczędności w Zawierciu, uwzględniając zmiany stosownie do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia br o komunalnych kasach oszczędności.

W wolnych wnioskach p. Stefański Tomasz złożył swój mandat na ręce przewodniczącego sejmiku, na skutek czego zarządzono wybory na członka wydziału powiatowego, na którym został wybrany p. Dziekciarczyk Józef otrzymując na 28 głosujących 24 głosy. Przewodniczył obradom starosta p. Cz. Kowalski.

Kupił kredens wraz ze złodziejem.

P. Antoni Bystran, zamieszkały przy ul. Przemysłowej 8 w Warszawie, kompletując umeblowanie, zamówił przed kilku dniami w pewnej firmie kredens.

Po zrobieniu i pomalowaniu kredensu, stolarz wystawił go an podwórze, aby wysechł, a wreszcie kilku pracowników firm odwiozło mebel do p. Bystrana.

Przy przenoszeniu kredensu z platformy do mieszkania, okazał się on niezwykle ciężkim.

— Pewnie to tak z wilgoci namókł, tłomaczyli sobie robotnicy.

Po ustawieniu kredensu w pokoju, pan Bystran kazał napalić w piecu, by mebel dobrze wysechł.

W nocy, kiedy domownicy p. Bystrana byli w śnie pogrążeni, w stołowym pokoju rozległ się nagle trzask.

— Co to?

— Nic, to tak kredens schnie, wyjaśnił p. Antoni.

W chwilę potem dały się słyszeć ponownie trzaski i szmery, lecz i tym razem przypisywano to kredensowi.

Trzaski ucichły, a domownicy posnęli.

Rano, gdy p. Bystran wszedł z sypialni do pokoju stołowego zauważył. że kredens jest otwarty, a prócz tego pootwierane są wszystkie szuflady w biurku.

Przepatrzywszy biurko, p. Bystran skonstatował z przerażeniem brak biżuterji, wartości 1000 zł. oraz paruset złotych w gotówce.

Teraz dopiero stało się jasne, że słyszane w nocy trzaski kredensu powodował złodziej, a nie rozsychające drzewo.

Pomysłowy złodziejaszek, dostawszy się do pokoju w zamkniętym kredensie, wydostał się z niego, splądrował mieszkanie, poczem najspokojniej w świecie wyszedł.

O kradzioży p. Bystran zawiadomił policję i urząd śledczy. Mimo poszukiwań pamysłowego złodzieja dotąd nie ujęto.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Pierwszorzędne kursy kroju i szycie, modelowanie z żurnali, pasowanie na różne figury. Mistrzyni cechu warszawskiego Stanisławy Myszkowej, Piłsudskiego 56 II piętro. Dla pań pracujących kursy wieczorowe. Zapisy od 9-ej do 1 ej.

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec albo dziewczyna do praktyki do kamasznika. M. Zwolski, Ostrogórska 12. Potrzebny od zaraz szyjak.

Przyjmę do pomocy w sklepie i domu osobę w średnim wieku, samotną, przeważnie wdowę. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“.

Krawieckich czeladzi potrzeba zaraz, dużych sztukowców. Sosnowiec, Szenowska 10. Kimel.

Kupno i sprzedaż.

Okazyjnie do sprzedania: maszyna bębenkowa do szycia i haftu i gabinetowa bębenkowa bardzo tanio. Sosnowiec, Sielecka 27. Pelsik.

Okazyjnie sklep z towarem i urządzeniem sprzedam. Sosnowiec, ulica Kościelna 17. Hale Rozwoju.

Magiel elektryczną i ręczną w dobrym stanie sprzedam tanio. Knobel Będzin, Kołłątaja 34.

Różne.

Meble różne: otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, ulica Nowopogońska 17. Bracia Antczak

Masażystka egzaminowana wykonywa masaże całego ciała, oraz biustu i twarzy. Łaskawe zgłoszenia piśmienne do administracji Expresu pod „Masażystka“.

Zgubiono broszkę kameę oprawioną w złocie między Walcownią i cegielnią „Hr. Renard“. Uprasza się znalazcę o łaskawe doręczenie za nagrodą pod adresem: Walcownia Hr. Renard, dom nr. 3 Grabowski.

Józef Janasiak zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarocin.

Bardziński Mieczysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

Zaginęły mi 2 weksle 1) zł. 200—pł. 23 maja 1927 r. z wystawienia R. Malinowicer i 2) zł. 300 płatny 25 maja 1927 z wystawienia H. Anstera z żyrem S. Lubliński, które niniejszem ogłoszeniem unieważniam i łaskawego znalazcę proszę zwrócić za wynagrodzeniem. S. Lubliński, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3 go Maja 4.